

Piotr Lulek
Kasina Wielka

„ZAGROJCIE TA TURONIOWI”
38 LAT POWIATOWYCH PRZEGLĄDÓW KOLĘDNICZYCH U ZAGÓRZAN,
GÓRALI BIAŁYCH, LACHÓW SZCZYRZYCKICH I LIMANOWSKICH
W GMINIE MSZANA DOLNA

Powiatowy Przegląd Kolędniczy „Zagrojcie ta Turoniowi” został zorganizowany w 1980 roku z inicjatywy ówczesnego dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Mszanie Dolnej, Piotra Lulka. Powstający Ośrodek Kultury miał wtedy za zadanie opiekę nad twórcami, zespołami i orkiestrami działającymi na terenie miasta i gminy.

Pierwszy Przegląd przerósł najsmielsze oczekiwania organizatorów. Zgłosiło się 25 grup kolędniczych. Organizatorzy przygotowali imprezę w ciągu dwóch dni. Miejszem Przeglądu była sala Domu Strażaka w Mszanie Dolnej. Ponieważ były to początki, programy przedstawiane przez grupy były bardzo autentyczne, ale zarazem czasowo bardzo się wydłużały. Pomimo tego zainteresowanie publiczności było ogromne. Sala, mogąca pomieścić około 1000 osób „pękała w szwach”. Z roku na rok impreza się rozrastała. Wzrastała świadomość kierowników grup co do tworzenia widowisk, znaczenia poszczególnych postaci występujących w różnych formach kolędowania. Programy stawały się przejrzyste i dopasowane do realiów sceny. Były wprawdzie zgodne z tradycją, ale odbiegały już znacznie od archaicznej formy.

Przegląd miał na celu kultywowanie tradycji związanych ze świętami Bożego Narodzenia i zapustami oraz ich upowszechnianie wśród grup kolędniczych z terenu gminy Mszana Dolna oraz powiatu limanowskiego. Tradycje kolędnicze u Zagórzan, Lachów i Górali Białych z terenu powiatu limanowskiego były i są bardzo żywe i pieczołowicie pielęgnowane przez mieszkańców. Pod względem etnograficznym jest to teren bardzo zróżnicowany, należy jednak zaznaczyć, że grupy te łączy wiele wspólnych cech kulturowych. Funkcjonował już przegląd „Limanowska Słaza”, który obejmował pozostałe święta i tradycje z nimi związane. Okres świąt Bożego Narodzenia miał wypełnić Przegląd Kolędniczy. U Zagórzan, Lachów i Górali Białych dbano o przepiękne stroje postaci występujących w kolędzie, a także zwracano uwagę na autentyczność obrzędów bożonarodzeniowych. U Zagórzan do dzisiaj możemy spotkać przepiękną gwiazdę, której w tak bogatej formie i zdobieniu nie zobaczymy nigdzie w Polsce.

materiały
świadcstwa
dokumenty

Kolejnym z powodów zainicjowania tego typu konkursu na obszarze Zagórzeń była konieczność przeprowadzenia eliminacji grup na Ogólnopolski Przegląd Kolędniczy w Bukowinie Tatrzańskiej. To właśnie na terenie Mszany Dolnej, a od 1992 roku (po rozdzieleniu miasta i gminy) nieprzerwanie na terenie gminy Mszana Dolna, odbywają się takie eliminacje. Powoływana rokrocznie komisja, w której zasiadają autorytety w dziedzinie etnografii i etnomuzykologii, wyłania najlepsze grupy kolędnicze. Grupy dziecięce biorą udział w Małopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych „Pastuszkowe Kolędowanie” w Podegrodziu. Grupy dorosłe z kolei występują na Ogólnopolskim Konkursie Grup Kolędniczych w ramach „Karnawału Góralskiego” w Bukowinie Tatrzańskiej.

Powiatowy Przegląd Kolędniczy od samego początku cieszył się dużym powodzeniem. Wpływ na taki stan rzeczy mieli zapraszani do oceny grup członkowie komisji: prof. Roman Reinfuss – znany i ceniony w świecie etnograf i badacz kultury ludowej, który był wielkim zwolennikiem mszańskiego przeglądu; prof. Józef Bubak – dialektolog; dr Krystyna Kwaśniewicz – ceniona i doświadczona etnograf; Aleksandra Bogucka-Szurmiak – etnomuzykolog, zasiadająca w komisji we wszystkich 38 edycjach; Zbigniew Szewczyk – kustosz Muzeum Etnograficznego w Krakowie, badacz i znawca stroju (m.in. góralskiego), znawca ubiorów postaci występujących podczas obrzędów kolędniczych, a także dr Stanisław Węglarz – etnolog oraz Benedykt Kafel – etnograf. Pierwsze przeglądy w Mszanie Dolnej ze swoją swadą i humorem prowadził Stanisław Ciężadlik, miejscowy artysta ludowy – rzeźbiarz, muzyk, aktor i lutnik. Zadanie to przejął po nim Marian Wójtowicz – ceniony w regionie konferansjer.

Przez wiele lat Przegląd nagrywany był przez Polskie Radio w Krakowie. Nagranie realizowano pod kierownictwem redaktor Barbary Peszat-Królikowskiej, etnomuzykolog, która niejednokrotnie zasiadała również w komisji konkursowej. Towarzyszył jej Andrzej Starzec, redaktor Polskiego Radia w Krakowie. Razem dokumentowali wszystkie wydarzenia w zakresie kultury ludowej regionu Górali Zagórzeńskich. Na początku lat 90. XX wieku Przeglądem żywo interesowała się TVP przekazując relacje w programach ogólnopolskich oraz lokalnych.

Przez kilka lat Przegląd obejmował również powiat nowotarski, co w pewnym sensie wzbogacało jego ofertę. Każdego roku w Powiatowym Przeglądzie Kolędniczym bierze udział 25–30 grup zakwalifikowanych na przeglądach gminnych. Zarówno dawniej w remizie OSP w Mszanie Dolnej, w kinie, czy później w Kasynie Wielkiej, Olszówce, Lubomierzu, czy Kasince Małej, gdzie organizowano przeglądy, oglądała je liczna publiczność. Cieszy fakt, że wśród widzów liczną grupę stanowią dzieci i młodzież. Pozwala to mieć nadzieję, że zwyczaje i obrzędy będą jeszcze długo kultywowane.

Organizatorzy zawsze z wielkim zaangażowaniem i starannością przystępowali do kolejnych edycji Przeglądu. Zawsze zapewnione były

nagrody oraz oryginalne pamiątki konkursu w postaci rzeźb, czy innych kolędniczych atrybutów. Przez kilka lat głównym trofeum w Przeglądzie była „Laska kolędnicza”. Należy również dodać, że zakwalifikowane do dalszej rywalizacji grupy, zarówno w Bukowinie Tatrzańskiej, jak i Podegrodziu, zdobywają czołowe miejsca i wyróżnienia. To potwierdzenie, że grupy kolędnicze z tego terenu prezentują wysoki poziom merytoryczny i artystyczny.

Przeгляд przez lata wspierany był przez Dyрекcję Wydziału Kultury w Nowym Sączu, Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu, władze gminy Mszana Dolna i powiatu limanowskiego, ale przede wszystkim przez zakłady i instytucje z terenu miasta i gminy Mszana Dolna. Najdłużej, bo przez 15 lat (dzięki staraniom działaczy Stowarzyszenia Rozwoju i Odnowy Wsi Kasina Wielka), Przeгляд gościł w Kasinie Wielkiej. Obecnie największy ciężar finansowy i organizacyjny tego konkursu ponosi gmina Mszana Dolna. Od kilku lat Przeгляд „węduje” po gminie, dzięki czemu zyskuje coraz większą rzeszę widzów i zwolenników.

Święta Bożego Narodzenia to najpiękniejszy okres w roku. Sebastian Flizak w rękopisie *Starożytnie pierwiastki w obchodzie Bożego Narodzenia* napisał:

W rocznym cyklu świąt chrześcijańskich bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje Boże Narodzenie. Przewyższa wszystkie inne doroczne święta nastrojowością, poetycznością a przede wszystkim gąszczem obrzędów i wierzeń tak bardzo splatanych i tak różnorodnego pochodzenia, jakiego nie wykazuje żadne święto kalendarzowe. Pod chrześcijańską szatą kryją się pierwiastki pogańskie nie tylko rodzime polskie, słowiańskie i germańskie lecz także starorzymskie jako relikty po świątach pogańskich, które mimo oporu kościoła w masach ludowych przetrwały. Np. obrzęd kolędowania mimo treści czysto chrześcijańskiej tkwi korzeniami w odległej przeszłości pogańskiego Rzymu, jak wskazuje sama nazwa, która pochodzi od wyrazu „kolenda” oznaczającego początek miesiąca¹.

W ciągu wieków nagromadziło się wiele zwyczajów i obrzędów związanych ze świętami Bożego Narodzenia, które w różnej formie przetrwały do dziś. W czasie Adwentu większość mieszkańców chodziła na roraty, aby duchowo przygotować się na Boże Narodzenie. Przygotowywano się również materialnie, szykując domostwa i obejścia na święta, na odwiedziny rodziny i sąsiadów, co wymagało wiele zabiegów i pracy. Trzeba było zdążyć na czas, zwłaszcza że w gospodarstwach nagromadziło się wiele robót, które należało wykonać w zimie. A gospodarstwa wiejskie musiały być samowystarczalne, tzn. wszystkie produkty należało zgromadzić we własnym zakresie. Młodzi

¹ S. Flizak, *Starożytnie pierwiastki w obchodzie Bożego Narodzenia*, rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszanie Dolnej.

chłopcy i parobkowie prócz pracy, która do nich należała, szykowali się w czasie Adwentu do świąt i chodzenia po kołędzie. Sebastian Flizak pisał:

Boże Narodzenie jako koniec roku służebnego jest terminem wypowiedzenia służby i godzenia na przyszły rok. Służba zaś świadoma swego położenia wyraża otwarcie swe niezadowolenie, stając się arogancka i oczekuje niecierpliwie terminu, w którym będzie mogła zmienić pracodawców:

A jak przydzie śwynty Scepon, jużeś miły gazdo nie pon.

A jak przydo Trzej Królowie, całujcie mnie w rzyć gazdowie.

Taką rymowanką żegnała służba pracodawców w naszych wsiach okolicznych. Jak wiadomo, tradycyjnie odchodziła służba w św. Szczepana, a obejmowała obowiązki od święta Trzech Króli².

U Zagórzan tradycja kołędowania była bardzo bogata oraz różnorodna w formie i treści. Większość tych tradycji przetrwało po dziś dzień w prawie niezmienionej formie. Zachował się bogaty repertuar melodii, kołęd i pastorałek, jak również różnorakie formy kołędowania, co świadczy o różnorodności i bogatej kulturze tego regionu. Trafnie ujął to Sebastian Flizak:

My rozumiemy przez kołędę pieśni o narodzeniu Jezusa Chrystusa, a poprzez kołędowanie rozumiemy obrzęd, który polega na tym, że młodzieńcy obchodzą chałupy wiejskie i przed oknami chóralnie śpiewają kołеды, przy akompaniamencie instrumentów smyczkowych albo bez nich...

Z hasłem „kołęda” kojarzą się nam dzisiaj nie tylko wspomniane utwory, płody artystycznej wyobraźni anonimowych przeważnie twórców, lecz także ubrane w realne kształty dowody ludzkiej pamięci i życzliwości, jakie w okresie Świąt i Nowego Roku mają miejsce w stosunkach między ludźmi. [...] Stąd u narodów słowiańskich, w tym również w Polsce, pod pojęciem kołęda rozumiano pierwotnie wspomniany wyżej akt ludzkiej życzliwości, który przybierał zwykle atrakcyjną postać konkretnych upominków, jakie wręczano sobie nawzajem przy sposobności składania noworocznych życzeń³.

I właśnie Przegląd Kołędniczy „Zagrojcie ta Turoniowi” przyczynił się do zachowania tej bogatej tradycji. Chęć pokazania się szerokiej publiczności przez grupy kołędnicze i zespoły wymusiła na nich szukanie u źródeł, czyli u dziadków i ojców materiałów dotyczących tradycji kołędowania. Czynnikiem mobilizującym do tego była konfrontacja z innymi grupami kołędniczymi, także ocena przez komisję fachowców. Grupy biorące udział w przeglądach i konkursach, są w dużym stopniu autentyczne. Świadczy

² S. Flizak, *Geneza Świąt Bożego Narodzenia*, 1955 r., rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszańce Dolnej.

³ S. Flizak, *Z dziejów kołеды*, rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszańce Dolnej.

o tym zarówno wspomniana różnorodność kołędowania, jak też wiek uczestników. Z opowiadań Piotra Lulka (ur. 1916) – muzyka, Piotra Skowronka (ur. 1905), Józefa Kubowicza (ur. 1933), Jana Skowronka (ur. 1901), Jakuba Pietrzaka (ur. 1902), którzy brali udział w kołędzie, można się dowiedzieć, że w czasie Adwentu wykonywali stroje, rekwizyty, uczyli się ról, pastorałek i kołęd, aby wypaść jak najlepiej. Moi informatorzy potwierdzili, że po kołędzie chodzili tylko sami mężczyźni. Kobiety nie mogły brać udziału w kołędowaniu, nie były akceptowane przez kołędników i według wierzeń mogły przynieść nieszczęście. Natomiast mężczyzna uważany był za symbol siły i płodności, i to płci męskiej przysługiwał ten przywilej, przy czym kołędnicy chętnie popisywali się przed dziewczętami swoimi rolami i śpiewem. Właściwa postawa postaci „kołędowych” sprowadzały szczęście i dobrobyt w późniejszym okresie. Toteż i kołędnicy, i gospodarze zwracali na to uwagę. Ważnym elementem kołеды był strój. Odwrócone kożuszki z długim włosom symbolizowały bogactwo i dobry urodzaj. Podobnie urodzaj i odradzanie się zbóż oraz innych plonów tej ziemi symbolizowały powróża, którymi przepasani byli kołędnicy. Gospodarze wierzyli, że dzięki temu będzie się w gospodarstwie darzyło, dlatego kołędnicy starali się wykonywać swoje stroje zgodnie z tradycją. Gospodarze zwracali uwagę na kołędników, którzy ubrani byli starannie, zgodnie z tradycją i odgrywali swoje role z dużym zaangażowaniem. Tacy kołędnicy doceniani byli podczas zapłaty za kołedę. Kołędnicy nosili ze sobą laski kołędnicze, czyli wystrugane kije, które były bardzo praktyczne. Służyły do podpierania się na śliskiej drodze, oganiania się od psów, a przede wszystkim służyły jako narzędzie do wystukiwania rytmów podczas śpiewanych kołęd i pastorałek.

Święta Domownicy rozpoczynały się właściwie w Wigilię. W tym dniu domownicy raczej nie wchodzili sobie w drogę, każdy robił co do niego należało. Unikano wszelkich kłótni i sporów, bo lubiły się powtarzać przez cały rok. Odnoszono się do siebie uprzejmie, ponieważ wierzono, że cały następny rok będzie spokojny. Gospodynie od samego rana, po wykonaniu obrządku w oborze, przygotowywały wieczerzę wigilijną, a panny robiły porządki domowe i wraz z pozostałym młodszym rodzeństwem, jeśli takie było, ubierały tzw. drzewko, choinkę, która ucięta była przez gospodarza, zazwyczaj była to jodełka, rzadziej świerk, lub podłaźniczkę (wierzchołek jodełki wieszany u tragarza pod sufitem). Przystrajały je zrobionymi własnoręcznie ozdobami: łańcuszkami ze słomy i bibuły, światłami (ozdoby wykonane z opłatków) i jabłkami, rzadko cukierkami. Mężczyźni natomiast starali się nie wchodzić w drogę gospodyni i zajmowali się pracami w gospodarstwie. Wszyscy wyczekiwali pierwszej gwiazdy, aby można było uiszczyć do wieczerzy, bo w tym dniu poszczono. Stół był odświętnie nakryty białym lnianym obrusem, pod którym znajdowało się siano, a na nim położony był chleb i opłatek. Po wypatrzeniu pierwszej gwiazdy klękano całą

rodziną do modlitwy, po czym zasiadano do wieczerzy jedząc z jednej miski. Nigdy nie zapominano o jednym wolnym miejscu przy stole dla spóźnionego gościa lub też wędrowca. Według opowiadań dzielenie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń to zwyczaj z późniejszego okresu, od lat międzywojennych. Dopiero od czasów powojennych każdy z domowników miał swoje nakrycie. Wieczera musiała się składać z tradycyjnych 12 potraw. Były to przeważnie płody ziemi wyhodowane w ciągu roku. Tradycyjnie podawano kapustę, groch, ziemniaki, wszelkiego rodzaju suszki owoców, kluski z makiem itp. W każdym domu starano się przestrzegać jądłospisu i ilości potraw, jednak zależne to było od zamożności i możliwości gospodarzy. Po wieczerzy śpiewano wspólnie kolędy, co jeszcze bardziej podkreślało rodzinny charakter świąt. W niektórych wioskach zagórzańskich zaraz po wieczerzy wigilijnej myto twarz w pobliskim potoku jak był nie zamrznięty, a jak był mróz, to nacierano twarz śniegiem nie wycierając się. Wierzono, że wszelkie choroby skóry ustąpią po takiej terapii, a twarz będzie wyglądała zawsze pięknie. Zwyczajem było też, że dziewczęta nadstuchiwały, z której strony zaszczecka pies, bo to był znak, że z tej strony przyjdzie przyszły mąż. Gospodarz zbierając resztki jedzenia, zanosił je do obory i karmił zwierzęta, szedł też do sadu z siekierą i strasząc drzewka pytał „bedzies rodziła?”. Powtarzał to kilkakrotnie, czasem gospodyni kręcąca się po oborze odpowiadała mu „bede rodziła, nie ścinoj, bede rodziła”. O północy wybierano się na pasterkę.

U Zagórzeń przetrwał także piękny zwyczaj chodzenia „podłaźników”. Po pasterce młodzi kawalerowie tzw. „podłaźnicy” chodzili po domach składając życzenia i posypując domowników owsem. Sebastian Flizak pisał o nich:

Otóż kolędników wyprzedzali podłaźnicy, tj. chłopcy, którzy przychodzili na podłazy. W słowniku Karłowicza znajdujemy, że podłaźnik jest ten, co chodzi po chałupach z powinszowaniem w noc wigilijną. W niektórych okolicach podłaźnik oznacza jodełkę wieszaną u tragarza, u nas ten rzeczownik ma formę żeńską: podłaźniczka. U Słowian południowych podłaźnik nazywa się polaznik. Opierając się na szczątkowych zwyczajach i wierzeniach można ustalić, że istniał zwyczaj przynoszenia gałęzi świerkowych lub całego drzewka, przy czym wypowydano życzenia. W ciągu wieków ten obrzęd się zmienił. Obrzęd podłaźników utrzymuje się szczątkowo w górskich wioskach i to ze zmianą znaczenia, bo podłazy to tyle co zaloty: „Poseł na Podłazy”. [...] Ogólnie podłaźnicy już w dawnych czasach przyjęli rolę kolędników, czyli że obrzęd kolędowania nawarstwił się na rodzimy obrzęd podłaźników i wchłonął go w siebie. – Powstaje jednak zagadka do rozwiązania, dlaczego kolędnikiem bywa z reguły młodzież, podczas gdy podłaźnikiem może być człowiek w każdym wieku⁴.

⁴ S. Flizak, *Geneza Świąt Bożego...*

Cel wizyty podłężników był także bardzo osobisty i praktyczny. Przeważnie odwiedzali oni domy, w których były dziewczęta na wydaniu. Zwyczajnie chcieli się spotkać ze swoimi sympatiami i odpowiednio się zaprezentować. Podłężnicy wchodząc do domu winszowali:

Na skości, na zdrowie, na to Boze Narodzenie.
Zeby sie Wom darzyło wszystko stworzenie.
W kumorze, oborze dej Panie Boze.
Zebyście mieli tyle wołków ile jes w leście kołków.
Tyle cielicek kielo jes w leście jedlicek.
Zebyście łorali śtyroma pugami,
a jak nie śtyroma to trzoma,
a jak nie trzoma to dwoma,
a jak nie dwoma to jednym ale godnym.
Zebyście byli zdrowi i weseli jako w niebie Janieli.
Amen.

Były to życzenia tradycyjne, przekazywane z pokolenia na pokolenie, ale mogły być również inne i zależało to od inwencji twórczej podłężników w różnych okolicach regionu. Zazwyczaj gospodarz po takich życzeniach był zobowiązany poczęstować gości a i gospodyni musiała przynieść kołacz (placek w kształcie koła, posypyany serem lub bryndzą, obowiązkowo wypiekany na święta i uroczystości rodzinne m.inn. wesela). Święta Bożego Narodzenia to przede wszystkim piękna tradycja śpiewania kołęd i pastorałek. W regionie Zagórzan znanych jest bardzo dużo przepięknych i różnorodnych melodii tych samych utworów. Podaję kilka przykładów muzycznych kołęd i pastorałek, występujących w różnych odmianach melodycznych.

Tuszac pasterze

melodia ludowa

umiarowanie - dostajnie

tu - szac pas - te - roz ze dzien
wy - gna - li ow - ce na pas -
bli - ko zo - bo - ry zo - bo - ry
twis - ko zo - bo - ry za - py - dzi - li pod bo - ry
pod bo - ry tra - fi - li na do - bra tra - we

Melodia kolędy znana u Zagórzan, jak również szerzej, jednak w wielu odmianach melodycznych, a czasem i słownych. W tej formie przekazana przez Piotra Lulka seniora (ur. 1 stycznia 1916 r.) – skrzypka-prymistę zespołu „Kasinianie”

Tuząc pasterze, że dzień blisko
 wygnali owce na pastwisko.
 Z obory, z obory.
 Z obory zapędzili pod bory, pod bory.
 Trafili na dobrą trawę, pokładli się na murawę,
 posnęli, posnęli, posnęli,
 a owce jadły, jadły, jadły,
 owce jadły, jadły, jadły, potem się pokładły, pokładły.

Wilk zaś wypadłszy od ugoru,
 zagoł im owce az do boru.
 Oj biyda, oj biyda.
 Juz sie owiec paś nie da, paś nie da.
 Podusiwszy już koźlynta suwo jesce po jagniynta.
 Juz po nik, juz po nik, juz po nik.
 Juz czoda cało cało, cało, /bis
 w rozsypke puś miała, w rozsypke puś miała.

Lec porwawsy sie ze snu Kuba,
 spożrawsy widzi, ze to zguba.
 A to co, a to co, a to co.
 Jak zakrzyknie swom mocom, swom mocom, swom mocom.
 Niescynsne myk lot momenta! A kyndyż som me jagniynta?
 Juz po nik, juz po nik, juz po nik.
 A Anioł leci, leci, leci, /bis
 jasnościom swom świyeci, jasnościom swom świyeci.



Grupa kołędnicza zespołu regionalnego „Kasinianie Zagórzanie” podczas występu w Domu Strażaka w Kasinie Wielkiej, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora

materiały
świadczenia
dokumenty

W Boże Narodzenie w obejściu nie wykonywano żadnych prac, jedynie robiono obrządek w oborze, spędzano ten dzień w gronie rodzinnym. Dopiero w dzień św. Szczepana można było odwiedzać znajomych i sąsiadów, a wieczorem po domach zaczęli chodzić kołędnicy. Młodzi chłopcy tworzyli małe 3–5 osobowe grupki i chodzili po wsi śpiewając kołędy i pastorałki, a także składając życzenia. Czasem niektórzy mieli ze sobą piękną zagórzzańską gwiazdę czy też szopezkę, co dodawało kolorytu tej grupie. Starsi i kawalerowie chodzili w większych grupach z gwiazdą, turoniem i innymi przebierańcami. Grupie takiej towarzyszyła prawie zawsze muzyka, co powodowało, że często wpuszczani byli oni do domów, w których były panny na wydaniu, był to pretekst do zabawy.

Inna grupa chodziła z „żywą szopką”, z „Herodem” (żywa szopka i herody to ten sam rodzaj kołędowania, czyli grupa przedstawiająca m.in. scenę z Herodem – u Zagórzan występują obydwie nazwy) a jeszcze inni chodzili z „szopką lalkową”, czy też jako grupa przedstawiająca pastuszków. Sebastian Flizak uważał, że:

Powstanie szopki datuje się od czasów chrześcijaństwa. Istniały pieśni o Dzieciątku Jezus, ale zapisu tych pieśni nie było. Dopiero w XIII wieku zakonnicy Franciszkanie śpiewali pieśni o Dzieciątku Jezus z równoczesnym trzymaniem dziecka na ręku i kołysaniem go. Gdy zmęczył się jeden zakonnik, to brał dziecko drugi i dalej kołysał. Dopiero w XIX wieku wprowadzono już

figurki, przedstawiające Dzieciątko Jezus, Matkę Boską, św. Józefa, pasterzy, wołu i owce, a nad szopką widniał napis „Gloria in excelsis Deo”. Były pieśni, które od tej chwili zwały się kolędy, inne zaś pastorałki. Kolędy i pastorałki zapisywane tworzą zbiory kolęd. Polskich kolęd posiadamy 600, czeskich jest 36, a niemieckich 26. Toteż już Adam Mickiewicz pisał, że tylko naród polski posiada tak wiele wspaniałych kolęd i żaden naród nie ma ich w takiej ilości. I w dodatku tak pięknych i urzekających w swojej różnorodności⁵.

Starsi mieszkańcy wspominają, że chodzono również z Niedźwiedziem, a miało to miejsce w ostatki. Niedźwiedź jako zwierzę bardzo silne uważany był za dobrą wróżbę. Wierzono, że pojawienie się Niedźwiedzia zapewni odwiedzanemu domowi płodność i urodzaj. Jeśli była to grupa posiadająca w składzie muzykę, to zazwyczaj urządzano zabawę, a taniec z Niedźwiedziem i przewrócenie się tańczącej pary symbolizowało zapłodnienie. Wróżyło, że ta dziewczyna w przyszłości po wyjściu za mąż będzie obdarzona potomstwem i będzie się jej dobrze powodziło. Podczas zabawy, z Niedźwiedziem chciała tańczyć każda z obecnych panien. Zwyczaj ten powoli zanika i zaciera się już w pamięci mieszkańców naszego regionu.

Jak widać, chodzenie po kolędzie miało znaczenie magiczne, a kolędnicy mieli świadomość znaczenia występujących w kolędzie postaci oraz ich zachowań i pieczołowicie odgrywali swoje role zgodnie z przekazywaną tradycją. Dawniej chodzenie po kolędzie kojarzyło się nie tylko z otrzymaną zapłatą, toteż w większości kolędnicy byli przyjmowani prawie we wszystkich domach, a o tym gdzie ich nie przyjęto na drugi dzień wszyscy wiedzieli i komentowali to zdarzenie.

U Zagórzeń już na początku XX wieku chodziły po kolędzie orkiestry dęte. Trwało to od św. Szczepana do święta Matki Boskiej Gromnicznej. Kolęda często odbywała się na zewnątrz, za oknami. Żyd czy Dziad lub któryś z kolędników stukaniem berła, laski lub dzwonka oznajmiał przybycie kolędników. Po zapowiedzi śpiewano kolędy i pastorałki, a do kolędników wychodził gospodarz, wysłuchiwał śpiewu i powinszowań. Pozostali domownicy oglądali występy przez okno.

Przetrwał również piękny zwyczaj chodzenia przebierańców w święto Trzech Króli. Tradycje te kultywowali i kultywują nadal mali chłopcy przebrani za trzech króli Kacpra, Melchiora i Baltazara. Charakteryzowali się oni malując twarze na czarno, żółto upodabiając się w ten sposób do Mędrców, którzy pochodzili z różnych kontynentów. Zwyczaj ten przetrwał do dziś, ale że domy są ogrodzone płotem, a bramy zamknięte, odwiedzanie ich po kolędzie jest utrudnione, a w dodatku nie wszyscy szanują tradycję i chcą przyjmować kolędników.

⁵ S. Flizak, *Z dziejów kolędy...*

Trzej królowie wchodząc do domu wypowiedali swoje kwestie:

Kacper

Ja do szopy przystąpiłem, całą szopę zadymilem.
Matka Boska się cieszyła, że się szopa zadymiła.
Święty Józef się rozgniewał, drzwi i okna pootwierał.

Melchior

A ja z mirrą się nie spieszę bo dzieciątka nie ucieszę.
Moja mirra taka gorzka, że aż wszystkich ludzi troska.

Baltazar

Ja ze złotem przystąpiłem całą szopę rozjaśniłem.
Matka Boska się cieszyła, że się szopa rozjaśniła.

Po wyrecytowaniu swoich ról grupa śpiewała kolędę. Zazwyczaj były to dwie, a najwyżej trzy zwrotki i po otrzymaniu datku pieniężnego dziękowali gospodarzom śpiewając lub recytując podziękowanie, po czym chwalili Boga i wychodzili do następnego domu. Tak przez cały dzień mogli obejść całkiem spory rewir zarabiając na potrzebne materiały szkolne lub inne wydatki. Oto kilka przykładów kolęd i pastorałek:

materiały
świadcstwa
dokumenty

Mam ja skarb mam

melodia ludowa

wolno- dostojnie

mam ja skarb mam lecz go
nie dam zna - la- zlem go w staj-ni mię - dzy
by - lę - ta - mi cóż z nim zro - bię

Melodia kolędy znana u Zagórzan, jak również szerzej, jednak w wielu odmianach melodycznych, a czasem i słownych; przekazana w tej formie przez Piotra Lulka seniora

Mam ja skarb, mam, lecz go nie dam.
Znalazłem go w stajni, między byletami,
cóż z nim zrobię?

Dnia jednego

melodia ludowa

umiarkowanie

Dnia je - dne - go o pół-
gdym za - snoł w ciozki nie-
no - cy nie wiem cy na ja - wie
mo - cy cy mi się śni - ło ze ko - ło
me bu - dy słoń - ko świe - ci - ło
nie wiem cy na ja - wie cy mi się
śni - ło ze ko - ło me bu - dy
słoń - ko świe - ci - ło

*Pastoralka śpiewana u Zagórzan w różnych odmianach melodycznych.
Melodia przekazana przez Piotra Lulka seniora*

Dnia jednego, o północy, gdym zasnął w ciężki niemocy,
nie wiem czy na jawie, cy mi się śniło,
ze koło me budy słońko świeciło. (2x)

Jo sie cym pryndzy porwołem i na drugik zawołem,
na Kubo, na Mačka i na Kazimyrza,
by wstali cym pryndzy mówić paciyrza.

Nie zaros sie podzignoli, bo byli bardzo zasnoli,
alem ik po trochu wzion za cupryno,
by wstali przywitać Boga Dziecino.

Kazimyrz o tym wszystko słysoł, bo na słomie w budzie dysoł,
ale nom łod strachu nie kcioł powiedzieć,
na Mačka wskazowoł, ton musi wiedzieć.



Jak już wspominałem, postaci występujące w kolędach symbolizowały m.in. szczęście, urodzaj, nowe życie itp. I tak na przykład :

Żyd – był postacią komiczną. U Zagórzan północnych zapowiadał przebieg kolędy, czyli dyrygował całością. Fakt rządzenia podkreślało berło wykonane z dwumetrowego kija, na końcu którego przybijane były różnego rodzaju blaszki, które robiły dużo hałasu i budziły domowników, a kolędnicy słyszeli jego rozkazy. Berło służyło również do wybijania rytmu podczas śpiewania kolęd i pastorałek. Żyd był utożsamiany z dobrym handlem. Kojarzy się go jako człowieka bogatego, ponieważ zawsze trzymały się go pieniądze. W kolędzie pomagał cucić Turonia, symbol życia i siły. Winszował też gospodarzom. W Kasinie Wielkiej były to między innymi takie teksty wypowiedziane przez Żyda, który starał się mówić językiem literackim, „żydłacząc”:

*Kolędnik przebrany za Żyda, 2000 r.;
fot. ze zbiorów autora*

Niech go będzie Bóg pochwalon.
Gospodarzu śpicie czy nie śpicie?
Przyśliśmy tu po kolędzie,
niech wam za przykre nie będzie.
A czy będzie czy nie będzie,
taki rozkaz powstał wszędzie,
że się chodzi po kolędzie. Owaj!
Nie przyśliśmy tu po wołu,
bo nie mamy dla niego okołu.
Ani po barana, bo nie mamy dla niego siana.
Ani po kozy, bo go do worka nie włoży. Owaj!
Przyśliśmy tu po kawał świńskiego ciała,

materiały
świadczenia
dokumenty

by się wasza i nasza dusza do nieba dostała. Owaj!
 Ja wam powinszować na tym Nowym Roku,
 szczęścia, fortuny, a po śmierci niebieskiej korony dostąpić.
 Owaj, owaj!
 Żeby się wam darzyło w kumorze, w oborze dej Panie Boże,
 w każdym kątku po dzieciątku, a na piecu troje.
 Żebyście nie gadali, że które jest moje.
 Żebyście byli weseli, jak w niebie anieli.
 Dalej bracia przystępujcie i wesoło kołędujcie.

Zjawilo się nam

melodia ludowa

umiarkowanie wolno

Zja - wi - ło się nam dziś coś
 no - we - go po - kój na ten świat
 przy - no - szą - ce - go któ - ry gło
 si - li i roz - no - si - li
 A - nie - li

Melodia kolędy znana u Zagórzan, jak również szerzej, jednak w wielu odmianach melodycznych, a czasem i słownych, przekazana w tej formie przez Piotra Lulka seniora

Zjawilo się nam dziś coś nowego
 pokój na ten świat przynoszącego,
 który głosili i roznosili, Anieli. (2x)

Chwała bodź Bogu na wysokości,
 A ludziom pokój na tyj nizkości,
 Dziwno nowina zrodziła Syna, Maryja. (2x)

Pastyrze w drogo pilnie spiesyli,
Az do Betlejem miasta przybyli,
Tam wroz witali, dary składali, Dzieciontku. (2x)

Oto przynosim dary dlo Ciebie,
Nie gordź, lec przyjmi wszystkik do Siebie,
Odpuś nom winy, Synu Jedyny, Maryi. (2x)

Bogiem Cie prawym być wyznawomy,
Maryje Panne za Matke momy,
Za Ojca Twego domnianego, Józefa. (2x)

Teroz padomy do nówek Twoik,
Nie roc opuscać pastusków swoik,
Oddajem siebie, gdy juz od Ciebie, idziemy. (2x)

Po wieszaniu Żyda kołędnicy przystępowali do okoleďowania, czyli wywoływania kolejno domowników, których wyprowadzali na środek izby. Składali im życzenia i śpiewali stosowne kołędy i pastorałki. Był to bardzo ważny i piękny zwyczaj, a przeoczenie go było wielkim błędem kołędującej grupy. Żyd zamawiał kołędy, a muzyka i kołędnicy wykonywali jego polecenia, między innymi dla gospodarza, gospodyni, Salci czyli dziewczętom, babce, dziadkowi i innym domownikom. Po dobrym okoleďowaniu kołędnicy mogli się spodziewać dobrej kołędy. Gospodarz częstował kołędników gorzałką, jeżeli byli to kołędnicy dorośli, a gospodyni kołaczem lub kiełbasą. Bywało również tak, że jeżeli kołędnicy się spodobali i mieli ze sobą muzykę, a w domu były panny na wydaniu, to urządzano zabawę. Zazwyczaj zaczynał ją Żyd, prosząc do tańca gospodynię. Wcześniej pytał gospodarza, czy może w jego izbie się zabawić, a po uzyskaniu zgody stawał przed muzyką i śpiewał różne teksty na melodie znanych krakowiaków. Swoim sposobem śpiewania i tańczenia wzbudzał wśród obecnych rozbawienie i śmiech, co było bardzo dobrym wstępem do dalszej zabawy. Tak jak to było w zwyczaju, stawał przed muzyką i śpiewał na różnego rodzaju melodie krakowiaków frywolne przyśpiewki. Niektóre z tańców takich jak *Na len* i *konopie* funkcjonują do dziś w zagórzańskiej kołędzie, chociaż tańce na urodzaj tańczono w ostatki. Żyd w czasie zabawy śpiewał między innymi melodie, których przykład podaje poniżej.

Torba przed sobom

muzyka ludowa



Melodia i słowa przekazane przez Piotra Lulka seniora

Torba przed sobom, torba za sobom,
bede tajcowoł gosposiu stobom

Teros jes Żyd na urlopie

muzyka ludowa

Te - ros jes Żyd na ur - lo - pie na ur - lo - pie

be - dzie toj - cył na ko - no - pie be - dzie toj - cył na ko - no - pie a jak ca - su

zbę - dzie to i na len bę - dzie

Melodia i słowa przekazane przez Piotra Lulka seniora

Teros jes Żyd na urlopie, na urlopie
bedzie tojcył na konopie,
bedzie tojcył na konopie,
a jak casu zbędzie,
to i na len będzie.

Turoń – symbolizuje tura. Według wierzeń Zagórzan tam, gdzie stał Turoń, tam się darzyło, były piękne urodzaje, rodziło się nowe życie. Turoń w kolędzie symbolizuje również umieranie i odradzanie się nowego życia. Zimą wszystko zamiera, a na wiosnę pobudza się do nowego życia – padanie, cucenie i powstanie Turonia w kolędzie właśnie symbolizuje zamieranie i budzenie się do nowego życia. Scena padania i cucenia może być śmieszna przez to, że Żyd, jak również kolędnicy, odmawiając specyficzne „modlitwy” i zaklęcia, a także odczyniając uroki, wykonują to czasem bardzo zabawnie i humorystycznie. Jednak według wierzeń naszych dziadków moment padania Turonia i jego cucenie było bardzo ważne i miało znaczenie symboliczne i magiczne. Wejściu Turonia towarzyszył zawsze śpiew, co było podkreśleniem ważności i znaczenia tej postaci w kolędzie. Turoń obchodził wszystkie cztery kąty izby, aby wnieść szczęście, radość oraz dobrobyt.

Wykonanie Turonia było nie lada sztuką. Głowa zrobiona była zazwyczaj z drewna, którego kształty przypominały wygląd tura. Całość pokryta była zazwyczaj skórą bydlęcą, a na głowie umocowane były rogi bydlęce. Do głowy przyczepiona była derka lub koc, pod którym

mógł się ukryć kołédnik. Dolna szczęka była ruchoma, przymocowana na sznurku i kołédnik pociągając za sznurek powodował jej kłapanie. U Zagórzan Turoń zawsze był prowadzony – albo przez Dziada, albo innego kołédnika.



Cucenie Turonia, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora

Gdzie do domu

melodia ludowa

umiarkowanie - dostojnie

Gdzie do do - mu Tu - roń
tam sie piy - kne zbo - ze

wcho - dzi prze - miy - nio sie złe na do - bre
ro - dzi

i nas - ta - jo la - ta so - dre hej nom ko - lo - da

Melodia i słowa przekazane przez Piotra Lulka seniora

Gdzie do domu Turoń wchodzi,
tam sie piykne zboze rodzi,
przemiy nio sie złe na dobre,
i nastajo lata scodre.
Hej nom koloda!

Gospodarzu, gospodyni,
bo juz Turoj kłapie w sioni,
przyjmicie go suto scodrze,
a w oborze bedzie dobrze.
Hej nom koloda!

Jak mu spyrki poć docie,
nigdy biydy nie zaznocie,
bedzie dobrze i w kumorze,
i dzieciota bedo choże.
Hej nom koloda!



Kolédnik przebrany za Dziada, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora



Grupa kołędników, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora

materiały
świadczenia
dokumenty

Dziad – symbol ubóstwa, postać poprzez swój ubiór i zachowanie sprawia, że grupa kołędnicza jest barwna i bardzo zabawna. Dziad kojarzony był jako starzec chodzący z laską, którą wystukiwał rytm śpiewanych kołęd. Przy zapowiedziach kołеды laska również służyła do wystukiwania rytmu. Ubrany był w stare potargane łachy z czapką wykonaną ze skóry baraniej. Postać ta przypomina, że wśród nas żyją ludzie biedni, potrzebujący wsparcia. Postać Dziada miała wzbudzić litość i pożałowanie wśród domowników, ale jednocześnie rozbawiała widzów.

Kołędnicy – każdej grupie kołędniczej towarzyszyli kołędnicy ubrani w stare kożuszki i serdaki odwrócone włosom na zewnątrz, co miało zapewnić dobre urodzaje i dobrobyt dla gospodarzy, do których przychodzili. Czym dłuższe włosie na kożuszkę, tym większe miały być urodzaje. Na głowach nosili baranice, spodnie mogły być góralskie, ale nie świąteczne, a raczej robocze. Kołędnicy przepasani byli powrośłami ze słomy, co również symbolizowało dobry urodzaj i powodzenie. Nosili buty z cholewami albo kierpce, z których także wystawała słoma. Grupy kołędników w zależności od formy kołędowania były różnej wielkości od małych 3–4 osobowych, do 9–11 osobowych.

Diabeł – to postać bardzo barwna i żywa w składzie kołędników, występuje jako pomocnik Śmierci. Ubiór Diabła jest czarny z elementami czerwonymi, a czasem przedstawiany jest cały w czerwieni z czarnym płaszczem.

Podstawowym jego atrybutem są rogi i widły. Diabeł w kołędzie spełnia rolę figlarza. Ciągłe coś chce spsocić, zaczepia dziewczęta i domowników. Zaś w przedstawieniu szopkowym walczy ze Śmiercią o ciało króla Heroda (*moje ciało twoja dusza, moje ciało twoja dusza*). A w innej wersji kołеды nic nie mówi, tylko robi dużo zamieszania, towarzyszy czarownicy w jej zabawach i psotach.

Śmierć – przypominała domownikom, że życie zamiera i rodzi się na nowo, a zjawisko to jest powszechne i spotyka każdego śmiertelnika. Jej strój biały, czasem z namalowanymi pieszczelami, twarz zakryta również białą maską powodowała, że odczuwano na jej widok pewien niepokój. Dodatkowo kosa oraz dostojne proste ruchy nadają jej charakter powagi i zadumy. Postać ta inną rolę miała w „herodach”, a inną w przebierańcach. W szopce walczy o duszę króla Heroda i piskliwym głosem wymawia swoją kwestię (*moja dusza twoje ciało, moja dusza twoje ciało*), w przebierańcach nic nie mówi, chodzi po izbie, straszy domowników, a przy zabawie dostojnie porusza się w rytm melodii.

Czarownica – postać barwna i wesoła, symbolizująca powstawanie nowego życia. Jej atrybutem jest maśniczka i miotła, a zabawny ubiór i rola w kołędzie wzbudza aplauz i rozbawienie. Czarownica ma na głowie chustkę, bluzkę kolorową z wypchanym biustem, spódnicę do kostek oraz kierpce, a czasem jeden kierpec i na drugiej nodze inny but. Ma długie barchanowe majtki, które stara się pokazywać podno-



Kołędnik przebrany za Śmierć, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora

sząc spódnicę. Czarownica ma mocno wymalowaną twarz. W szopce wraz z Diabłem wygłasza swoje kwestie. Bierze również udział w zabawie kołędników.



Kołędnik przebrany za Czarownicę, 2005 r.; fot. ze zbiorów autora

materiały
świadczenia
dokumenty

Grabarz – postać występująca tylko w przedstawieniach szopkowych – herodach. Wesoła, wręcz komiczna, po przedstawieniu rozładowuje napiętą sytuację i wprowadza nastrój zabawy. Grabarz ubrany jest w strój roboczy, posiada zawsze kilof oraz drewnianą łopatę. Śpiewa przed muzyką i tańczy, pomagają mu w tym Diabeł i Czarownica.



Kołodnicy przebrani za Cygana i Cygankę, 2003 r.; fot. ze zbiorów autora



Taniec Czarownicy z Dziadem, 2006 r.; fot. ze zbiorów autora

Gwiazda – u Zagórzan stanowi bardzo piękny rekwizyt. Wykonana z drewna i oklejana papierem, na który naklejane są wycinanki o motywach zagórzańskich. Gwiazda wskazywała drogę i oświetlała ją. Oprócz gwiazdy noszono również proste latarnie ze świeczkami, które były bardzo przydatne także w gospodarstwie.

Muzyka – ważnym składnikiem grup kolędniczych była muzyka, która przygrywała podczas kolędy, chociaż nie było to powszechne. Nie chodziły z muzyką małe grupki dziecięce (3–4 osoby). Muzyka podczas kolędy nie musiała występować w tradycyjnym składzie (prym, sekund, basy, skład archaiczny, później klarnet i trąbka). Wystarczyły pojedyncze instrumenty melodyczne, zwykle harmonia zwana heligonką. U Zagórzan i Lachów z chwilą powstawania orkiestr dętych po kolędzie chodziły duże składy muzyczne. Tradycja ta na naszym terenie sięga już przeszło 100 lat. Muzyka była dużym wzbogaceniem grupy kolędniczej, a dodatkowym atutem było to, że jak kolędnicy zostali wpuszczeni do domu, zawsze można było zorganizować zabawę.

Za kolędę dziękujemy

muzyka ludowa

wolno - dostojnie



Za kolodo dziokujemy, zdrowio sćoćcio Wom zycymy
na ton Nowy Rok, na ton Nowy Rok.
Niek gospodarz wesół bedzie, ze nos przyjon po kolodzie
w tym Nowym Roku, w tym Nowym Roku.
A gosposi cosik cosik niek i kogut jojka nosi
w tym Nowym Roku, w tym Nowym Roku.
A ci mali, zeby rośli, jak podrosno, do szkół pośli
w tym Nowym Roku, w tym Nowym Roku.
A ty Wasy młody pannie niek kawalyr z nieba spadnie
w te Niesopusty, w te Niesopusty.
A zebyście dugo zyli, a po śmierci sie ciesyli
z świotymi w Niebie, z świotymi w Niebie.

Na koniec każdej wizyty kolędnicy składali życzenia i podziękowania za otrzymaną *kolędę*. Podziękowania te zawsze były przez nich wyśpiewane, podobnie jak składane życzenia. Śpiewali oni między innymi:

Zdarzały się również życzenia złośliwe, gdy kolędnicy nie zostali przyjęci przez gospodarzy, wówczas po jednej zwrotce pastorałki śpiewali złośliwie:

A ty Wasy stary pannie niek kawalyr z Nieba spadnie
W tym Nowym Roku, w tym Nowym Roku.

albo

A Marysi becko śledzi jak siedziła niek se siedzi
Przez caluński rok, przez caluński rok.

albo

I bedziemy rozgłosali, ze nom skopcy nic nie dali
W tym Nowym Roku, w tym Nowym Roku.

Były to życzenia bardzo rzadko śpiewane i to raczej przez kołędników, którzy nastawieni byli tylko na zarobek a nie zachowanie tradycji.



Zagórzańska Gwiazda i mały kołędnik, 2002 r.; fot. ze zbiorów autora

materiały
świadectwa
dokumenty

Za kolędę melodia 2

melodia ludowa



*Składanie życzeń
i sypanie owsem przez
kolędnika, 2005 r.;
fot. ze zbiorów autora*

Zapłata za kolędę była różna w zależności od zamożności gospodarzy a także samej grupy. Mogły to być pieniądze lub poczęstunek kołaczem, najczęściej jednak dawniej zapłatą za kolędę był owies wsypywany do worka noszonego przez Żyda. Po uzbieraniu pełnego worka zostawiano go u któregoś z gospodarzy, a Żyd zbierał następny worek. W następny dzień ktoś z kolędników jechał saniami po zostawioną kolędę i zwoził w jedno miejsce. Na zakończenie, owies rozdzielano po równo lub sprzedawano, a pieniądze dzielono wśród kolędników.

Kolędnicy prócz zarobku liczyli też na potańcówkę, co było nie lada rozrywką w tym czasie dla młodych ludzi. I właśnie po to, by tej bogatej tradycji nie zaprzepaścić, powstał Przegląd Kolędniczy „Zagrojcie ta Turoniowi”. Istnieje już 38 lat i cieszy się nieprzerwanie wielkim uznaniem. Możemy dzisiaj śmiało powiedzieć, że opisane tradycje Świąt Bożego Narodzenia, związane z nimi zwyczaje i ich coroczne przeżywanie, zachowało się w tak dobrej formie i przetrwało do dziś, dzięki odbywającemu się w gminie Mszana Dolna Przeglądowi, a także innym przeglądom na terenie gmin powiatu limanowskiego i województwa małopolskiego. Nie możemy zapomnieć o mieszkańcach całego regionu, dzięki którym tradycje te przetrwały.

BIBLIOGRAFIA

- S. Flizak, *Geneza Świąt Bożego Narodzenia z 1955 roku*, rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszanie Dolnej
- S. Flizak, *Starożytnie pierwiastki w obchodzie Bożego Narodzenia*, rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszanie Dolnej
- S. Flizak, *Z dziejów kolędy*, rkps, archiwum PTL. Oddz. w Mszanie Dolnej
- P. Lulek, *Zagórzanie. Tradycja, muzyka, taniec*, Kasina Wielka 2015

materiały
świadczenia
dokumenty

SUMMARY

Piotr Lulek

“ZAGROJCIE TA TURONIOWI”. 38 YEARS OF THE DISTRICT CAROLLING FESTIVALS OF ZAGÓRZANIE, WHITE HIGHLANDERS, LACHY OF SZCZYRZYC AND LIMANOWA IN THE MSZANA DOLNA COMMUNE

The District Carolling Festival “Zagrojcie ta turoniowi” was established in 1980, when the director of the Town and Communal Cultural Center in Mszana Dolna was Piotr Lulek. The emerging Cultural Center took care of the authors, bands and orchestras acting in the town and commune, its aim was to take care of customs deriving from the region. The author of the article describes the history and transformation of the contest as well as Christmas folk traditions of the region.

KEY WORDS: ZAGÓRZANIE – LACHY OF SZCZYRZYC – LACHY OF LIMANOWA – WHITE HIGHLANDERS – CHRISTMAS CAROL – “ZAGROJCIE TA TURONIOWI” – CONTESTS – FOLK MUSIC – FOLK CUSTOMS

Piotr Lulek – e-mail: p.lulek@mszana.pl

